Rok IV. Środa dnia 7 Czerwca 1922 roku. №. 127.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 160 mk., druga i trzecia 140 mk., czwarta 120 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 140 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 140 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 40 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Cena 20 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Dlaczego wybuchło przesilenie gabinetowe?

Nagłe przesilenie gabinetowe, o czem doniósł „Kurjer" w sobotę, wywołało w społeczeństwie zrozumiałe zainteresowanie. Sprawa przedstawia się następująco:

We czwartek i piątek toczyły się obrady gabinetowe, na których rada ministrów omawiała położenie polityczne zewnętrzne i wewnętrzne. Obrady były poufne, a przeniosły się wczoraj w południe do Belwederu. Otoczone były bezwzględną tajemnicą i dlatego było niezwykłą niespodzianką dla sfer politycznych, gdy wczorajszej nocy nagle rozeszły się wieści o.., dymisji gabinetu, o czem inspirowane półurzędówki skwapliwie natychmiast doniosły, nie wspominając nic o powodach zatargu.

Okazuje się, że na konferencjach w Belwederze wynikły silne nieporozumienia pomiędzy Naczelnikiem Państwa a poszczególnymi ministrami. **Różnice owe tyczyły się zagadnień:** 1 polityki zewnętrznej, 2. sytuacji wewnętrznej, 3. skarbowych.

Co do polityki zagranicznej, to Belweder nie podziela kierunku polityki min. Skirmunta, zwłaszcza jego optymizmu wobec sytuacji, powstałej po traktacie w Rapallo.

Co do położenia wewnętrznego, to Belweder posiada zastrzeżenia względem obecnie stosowanego kursu, zwłaszcza wobec bezpieczeństwa w kraju i ochrony granic.

Nakoniec sprawy skarbowe są związane z uposażeniem wojskowych. Rzecz ta nie jest jeszcze ostatecznie ustalona, nieporozumienie pomiędzy min. Sosnkowskim a Michalskim niewyrównane całkowicie, a Belweder miał zająć pozycję za najlepszem udotowaniem wojskowych.

Tak przedstawione konflikt w kołach politycznych.

Wobec różnic rada ministrów doszła do przekonania, **iż Naczelnik Państwa nie żywi do niej zaufania** i w piątek późnym wieczorem złożyła mu swą dymisję. Podczas konferencji premjera z Naczelnikiem Państwa w nocy z piątku na sobotę podobno uzyskano w niektórych dziedzinach porozumienie.

Według „Gazety Warszawskiej" konflikt wczorajszy rozegrał się na gruncie odmiennej przez Naczelnika Państwa i przez Radę ministrów oceny ogólnej sytuacji politycznej, szczególnie w związku z traktatem w Rapallo i kwestją bezpieczeństwa naszego Państwa. Na gruncie tym Naczelnik Państwa, w trakcie wywodów, wpadł w rozdrażnienie i w cierpkich słowach skrytykował niemal wszystkie resorty, szczególnie spraw zagranicznych, wewnętrznych, wojskowych i skarbowych, że „gada się i gada, a prawie nic nie robi". Tego rodzaju określeń było więcej. One to formalnie spowodowały postanowienie Rady ministrów podania się do dymisji. We wtorek rozejdzie się niewątpliwie wszystko po kościach. Czyżby Rady ministrów?

Marszałek Trąmpczyński odbył z premjerem dłuższą konferencję. Po jej odbyciu w kołach sejmowych panowało przekonanie, iż nieporozumienie uda się załagodzić i do przesilenia nie dojdzie.

We wtorek odbyło się w Belwederze posiedzenie, które zdecydować ma o rozwoju wypadków.

W kołach sejmowych panuje przekonanie, że **w razie konfliktu Sejm opowie się za rządem.**

Istnieje jednakże nadzieja, że konflikt zostanie zażegnany.

Wiadomości polityczne.

Ciężka choroba Lenina.

Z urzędowego źródła otrzymano w Berlinie potwierdzenie nadeszłych tu wiadomości, że Lenin został rażony onegdaj atakiem apoplektycznym. Przekrwienie mózgu spowodowało znaczne pogorszenie stanu zdrowia. Lenin, jak wiadomo, był w czasie zamachu dokonanego przeciwko niemu przed paru laty ciężko raniony w głowę. Niedawno usunięto kulę, która po zamachu pozostała w głowie, a obecne przekrwienie zdaje się być zjawiskiem komplikacji, wynikłej z powodu niedawno dokonanej operacji. Pozatem nerwy Lenina są zupełnie zrujnowane, a ogólny stan zdrowia jest sam przez się z powodu przedawnionej choroby nerkowej ciężki.

W najlepszym razie należy się z tem liczyć, że Lenin nie będzie mógł czas dłuższy zajmować się sprawami państwowemi, albo, że wogóle będzie niezdolny do pracy. Przewidują tutaj prawdopodobieństwo, że dni Lenina są policzone. Do chwili obecnej, t. j. do godz. 11 w nocy niewiadomo czy Lenin jeszcze żyje.

Cziczerin a policja włoska.

Cziczerin w najbliższych dniach opuszcza Genuę, udając się do Moskwy. Bliższy termin wyjazdu, utrzymywany jest w tajemnicy.

Onegdaj wydał Cziczerin bankiet pożegnalny na cześć komendantów oraz funkcjonarjuszy policji genueńskiej, jak również konwoju policji eskortującego go podczas konferencji. Podczas bankietu Cziczerin w gorących słowach zwrócił się do policjantów, dziękując za opiekę oraz za specjalne względy, których doznawał przez cały czas pobytu we Włoszech.

Ciekawe wiadomości.

— Ambasadorem niemieckim w Moskwie ma być Hilferding, z partji socjalistów niezależnych. Władze sowieckie wolą podobno admirała von Hintze'go.

— Do paryża przybył balet cesarski z Kambodży (Indo-Chiny). Liczy on 70 tancerek.

— W Monachjum przemawiał na wiecu Ludendorf, publicznie twierdząc, że Francja wywołała wojnę.

— W Paryżu odbywa się handlowkonferencja międzyparlamentarna. Z Rzymu przybyło 17 senatorów i 12 posłów.

— Kosztem 25.000.000 dolarów odbudowana i powiększona będzie stacja radjo telegraficzna w Nauen (Niemcy). Będzie tam ustawionych 7 nowych masztów po 700 stóp wysokości.

— W Bordeaux wybuchł ogromny pożar, który zniszczył tamtejsze młyny. Straty wynoszą 20 miljonów franków.

— P. Grajner z Nadrenji przyczepił odlatującej w zeszłym roku jaskółce kartkę z adresem. W tym roku powróciła ona z kartką z Martyniki, od p. Badzie — z pozdrowieniami dla p. Gajnera.

Naiświeższe wiadomości

Aresztowanie szpiega bolszewickiego.

LWÓW, 6.6. (tel. wł.) Policja lwowska aresztowała niebezpiecznego szpiega Hryniuka Jurija b. oficera ukraińskiego za uprawianie szpiegostwa na rzecz Rosji bolszewickiej. Jak się dowiadujemy Hryniuk był szpiegiem wojskowo-politycznym pełniącym swe funkcje na podstawie zleceń centrali szpiegowskiej w Kijowie. Hryniuk otrzymał między innymi zlecenie wkręcenia się między koła Petlurowców przebywających w Polsce, w celu wydobycia od nich wiadomości, co do rzekomo w Kijowie istnieć mającej tajnej organizacji kontrbolszewickiej oraz wybadania nastrojów obecnych wśród ludności ukraińskiej w Małopolsce Wsch. Przy Hryniuku znaleziono niesłychanie kompro

mitujące papiery. Hryniuk zostanie wkrótce odstawiony do Sądu karnego

Poincare pojedzie do Londynu

PARYZ, 6.6 (tel. wł.) Wedle wiadomości Hawasa z Londynu spotkanie L. Georgea z Poincarem nastąpi w Londynie. Poincare polecił wczoraj przed południem zawiadomić L. Georges, że przyjmuje zaproszenie na 19 bm.

Reorganizacja armji czerwonej.

GDAŃSK, 6 6 (tel. wł.) Wszechrosyjski komitet centralny zatwierdził budżet komisarjatu wojny. Na wniosek inspektora armji moskiewskiego obwodu wojskowego Murałowa ustanowiono, że każdy obywatel Rosji podlega służbie wojskowej. Żadnych wyjątków nie ścierpi się. Korespondent kowieński stwierdza, że dzisiejsza ustawa wojskowa w sowietach jest o wiele bardziej sroga aniżeli za czasów carów, gdzie od służby wojskowej uwalniano babtystów i inne sekty religijne. Równocześnie zaostrzono niesłychanie kary przy wojsku. Na wypadek stanu wojennego przewidziana jest dla dezerterów kara śmierci, służba wojskowa uznana jest za służbę honorową. Każdy żołnież ma dostęp do najwyższych godności wojskowych.

Stan Lenina groźny.

WIEDEŃ, 6 6 (tel. wł.) „N. F. Presse“ donosi z Helsingforsu: Wedle wiadomości jakie tu nadeszły z Rosji nastąpił w stanie zdrowia Lenina poważny zwrot. Miał on doznać udaru mózgowego.

Komedja rozbrajania Niemców.

Jeden z oficerów angielskich, członek komisji pilnującej niszczenia broni w Niemczech, przesłał londyńskiej „Morning Post“ list, z którego widać, że Niemcy mają pochowane ogromne zapasy broni i licząc na niedopatrzenie komisji aljanckich wcale się nawet nie wysilają na wyszukiwanie jakichś specjalnych kryjówek.

Oto opis rewizji w jednym z pułków. Komisja aljancka otrzymawszy pewne wskazówki, że jest tam duże broni schowanej, przybywa w towarzystwie niemieckiego oficera łącznikowego, „którego urzędowym obowiązkiem jest pomagać nam, a nieurzędowym prowadzać nas po manowcach“.

Zaczyna się od rewizji książek inwentarzowych. Wszystko w porządku.

— Czy macie części zapasowe do karabinów maszynowych?

— Mamy.

— Musimy je policzyć.

Zaczyna się intryga. To niema kluczy, to znów podoficer zarządzający poszedł na obiad i nie wróci już dziś, bo ma urlop do nocy itp. Komisja oświadcza, że poczeka na jego powrót. Wówczas ukazuje się niespodziewanie ów podoficer. Okazuje się, że miał już wyjść z koszar, ale jeszcze go zdołano zawrócić z drogi.

Komisja udaje się do składu, liczy części zapasowe i zapisuje je do ksiąg. Schodząc z górnego piętra dostrzega jakieś drzwi. Prosi o otwarcie. Tu **powstaje zamieszanie.** Niema kluczy. Komisja czeka na schodach przeszło godzinę. Wreszcie niemiecki oficer łącznikowy zniecierpliwił się i poszedł sam po klucze. Podczas jego nieobecności wykryto schowane za snopami słomy jeszcze jedne drzwi i stwierdzono przez szpary, że stoją tam wielkie skrzynie.

Łącznikowy wraca. Otwierają pierwsze drzwi i znajdują setki części zapasowych do broni ręcznej. Po przeliczeniu, nagłe zapytanie, co się znajduje za tamtemi drzwiami.

— Och, nic, to magazyn rezerwowego owsa.

— Musimy go obejrzeć.

Tym razem następuje coś jakby wybuch wulkanu. Niemcy nie chcą otwierać. Drzwi zostają wyłamane i rezultat jest następujący: **50.000 karabinów ręcznych i ogromne skrzynie z karabinami maszynowemi.**

— Niemcy — pisze ów oficer dalej— posyłają ogromne ilości materjału do Rosji. Na wybrzeżach portów widać otwarcie ładowane tysiące pługów itp., jednak są również skrzynie z napisami „tarówki“, zawierające w istocie zaopatrzenie wojskowe. Jak wiadomo ze źródła rosyjskiego **hełmów stalowych dowieziono już 500 000 szt.**

Obecnie kontrolujemy magazyny prowiantowe armji niemieckiej. Zawsze się je znajduje trzy lub cztery razy większe, niż powinny być.

Niemcy skwapliwie czekają na zerwanie stosunków pomiędzy Anglją i Francją. Sami nam to mówią. Mają nadzieję na przymierze z Anglją. Jesteśmy tu zupełnie popularni obecnie, ja mówię jednak wszystkim, że niema najmniejszej możliwości, żebyśmy poszli przeciwko Francji. Możemy zawrzeć przymierze handlowe z Niemcami, lecz nic ponadto.

Niemcy żyją myślą o wojnie odwetowej przeciwko Francji. Jedyna rzecz, która może ich powstrzymać, to chyba komunizm.

Najpierw ma przyjść wojna rosyjska. Rosja ma zabrać z powrotem niektóre z nowych republik **i sięgnie po Polskę.** Niemcy pomogą przeciw Polsce w celu odebrania tego, co straciły. Wtedy Francja, jako główny sprzymierzeniec Polski, wejdzie w grę, a wówczas —?

Pauzą i znakiem zapytania kończy się list oficera angielskiego.

Kronika.

Z Jasnej Góry.

Tradycyjnym zwyczajem Zielone Święta sprowadziły na Jasną Górę liczne pielgrzymki z różnych okolic kraju. Przybyły pielgrzymki zbiorowe z ziemi radomskiej, wołyńskiej i siedleckiej, Obryttego pow. pułtuskiego, Radzynia pow. radzyński, zbiorowe z ziemi siedleckiej, Konarówka pow. radzyńskiego, Dobrzynowa pow. Grodzieńskie, Knyszyn pow. Białostockiego, Koźmińska z Poznańskiego, Łowicza, z Warszawy, z Latowicz zbiorowa z Piekar na Śląsku, z Kutna, Rudzia pow Lubartowskiego, Kowala pow. Radomskiego, Swiętej Góry ze Śląska, z Łodzi i Zgierza, z Nowego Brudna pod Warszawą, z Zamościa i inne mniejsze.

Na ogół ilość pątników znacznie mniejsza niż lat innych.

W pierwszym dniu świąt sumę na Wielkim Kościele odprawił ks. Butanowicz, proboszcz z Grajewa ziemi łomż., kazanie wygłosił O. Paweł, paulin z Krakowa. Przed szczytem sumę odprawił ks. dziekan Twiski z Łaskarzewa, kazanie ks. Rychlicki z Krakowa.

W drugim dniu na Wielkim kościele sumę odprawił O. Kapucyn z Warszawy, słowo Boże wygłosił ks. Szeleźniak z Lubelskiego. Przed szczytem zaś sumę odprawił ks. Macecaj z Orawy, kazanie wygłosił ks. Markl z Lubelskiego. Nabożeństwo popołudniowe w niedzielę odprawił O. Bernard, paulin z Częstochowy, kazanie wygłosił O. Aleksander, paulin z Krakowa.

Z Wystawy harcerzy.

W niedzielę o g. 12 w poł. p. starosta Khün dokonał aktu otwarcia wystawy harcerzy, przecinając wstęgę w obecności pp. Inż. Kuropatwińskiego, dyr. Sidora, dyr. Fidlera, dyr. Kuczewskiego, prof. Sokolnickiego i innych. P. Reimschussel po otwarciu wystawy, dokonał zdjęć fotograficznych.

Na wystawę złożyły się prace uczniów harcerzy i harcerek I i II gimn. męskiego, żeńskiego i Seminarjów nauczycielskich. Obszerna salka w gmachu Inspektoratu szkolnego wypełniona jest licznemi pracami. Wystawiono rysunki, obrazy pocztówki, różne robótki męskie i żeńskie oprawy książek, witraże etc. Całość sprawia b. dodatnie wrażenie.

Wystawę warto zwiedzić by spędzić miłych chwil kilka pomiędzy młodzieżą a tem zachęcić ją do dalszej owocnej pracy.

Uczczenie ś. p. Marka Marcelego Wigurskiego. Maturzyści z r. 1904 b. gimnazjum rosyjskiego podczas Zjazdu koleżeńskiego w dniu 4 b.m. w Częstochowie, zebrali 292 tys. mk., a zadeklarowali wpłacić w ciągu 6 miesięcy 998 tys. mk., celem utworzenia funduszu im. Marka Marcelego Wigurskiego. Deklaracje wynoszą: minimalna 10 tys. mk., największa zaś mk. 100 tys. Odsetki z funduszu tego, przeznaczone zostaną dla młodzieży szkolnej.

Wystawa prac uczniów I Gimnazjum.

W dniu 4-go czerwca otwarta została, wystawa prac uczniów I Gimn. Państw. która mieści się w gmachu tejże uczelni. Obszerna sala przybrana pięknie zielenią kwiatami. Przedmioty wystawione tworzą specjalne działy. Przyjrzyjmy się chociaż pobieżnie poszczególnym działom.

Geografia: pod kierunkiem prof Srokowskiego, mnóstwo map wykonanych z zadziwiającą precyzją.

Matematyka: prof. Muzykarz i Klimer, bogactwo kart i rysunków.

Prace uczniów VI klasy (klasa ta wystawiła najwięcej prac) prace rysunkowe, różnokolorowe widoczki i pocztówki.

Dział artystyczny: prof. Rudlicki, rzeźby i rysunki. Wyróżniają się rzeźby uczniów Parasola i Proszowskiego.

Zbiory muzealne: Jest to skromny zaczątek przyszłego muzeum szkolnego.

Roboty ręczne: prof. Jarząbiński. Jest tutaj gablotka, laski zakończone siekierkami, różne drobiazgi, talerze drewniane, szkatułki i inne.

Historja: prof. Adler. Dział jeden z najbogatszych. Wspaniałe kartogramy zadziwiają mrówczą pracą. Przepiękne grafikony i rysunki z lektury polskiej.

Referaty: Wystawiono (praca ucz. kl. VII) zeszyty z referatami na tematy z historji polskiej, z protokołami krytyki i dyskusji.

Wielościany foremne, gwiaździste, jednakowej objętości 36 sztuk wraz z tabliczkami wykonane przez ucz. kl. VII.

Przyroda: Kółko przyrodnicze pod kierunkiem prof. Sojeckiego, powstało przed 2 miesiącami, ma się jednak czem poszczycić. Jest tu zbiór ptaków wypchanych przez uczniów, zbiór gniazd ptasich i owadów ucz. Finczka i Zadrosa, akwarja z żyjącemi rakami i ślimakami, żmija jadowita żywa, mnóstwo gadów zakonserwowanych w słoikach jako to: żmije, jaszczurki itp. Klatka z żywymi królikami i t. d.

Podziwiać należy pracę profesorów, którzy tak potrafili w swoich uczniów wpoić potrzebę pracy. Wykonanie prac jest imponujące. Kiedy się wspomni czasy, gdy w tych samych murach panował moskal, gdzie obałamucano naszą młodzież i deprawowano, tem większy ma się szacunek dla naszego nauczycielstwa, które wzniosło tak wysoko sztandar szkoły polskiej. Zasługuje również na uznanie nasza młodzież, wychowana przez tak zacnych ludzi.

Cześć dyrektorowi i profesorom I-go Gimn. Państw.! Cześć młodzieży tak chętnie kroczącej po drodze obowiązku!

Zakończenie Kursów Rolniczych. W ub. sobotę zakończone zostały 2-tygodniowe Kursy Rolnicze w Turowie, gm. Olsztyn urządzone, jak już donosiliśmy, na koszt i staraniem Wydziału Powiatowego Sejmiku Częstochowskiego. Cieszyły się one ogromną frekwencją zarówno starszych włościan, jak i młodzieży. Przeprowadzone repetycje z wykładanych przedmiotów jak: uprawa ogólna i nawożenie roli (p. Statulewicz, instr. Okr. Tow. Roln.) Pszczelnictwo (p. Borkowska), siew i uprawy szczegółowe (p. Cetnerski), sadownictwo i warzywnictwo (p. Jełowicki), historja upadku Polski i dzieje porozbiorowe (p. Bogobowicz), pomoce weterynaryjne (lek. wet. p. Kasiński), wykazały, iż słuchacze ocenili znaczenie kursów i czas zużytkowali pożytecznie.

Swiadectwa całkowitego przesłuchania Kursów otrzymali: Ludwik Meskina, Szczepan Trojak, Zygmunt Parowicz, Stefan Sikorski, Ludwik Jura, Kazimierz Zawadzki, Stefan Cianciara, Czesław Cwiakowski, Jan Nowakowski, Alfred Wajss, Marjanna Nabrdalik, Aniela Całus, Juljanna Nabrdalik, Helena Nowak, Weronika Nabrdalik, Giertruda Wieczorek, Rozalja Nocoń, Weronika Srokówna, Józefa Pisarek, Helena Kopówna i Władysław Chwała.

Zaznacza się, iż zarówno Kursy, jak i internat urządzone były bezpłatnie.

Godziny urzędowania. Zgodnie z Uchwałą Rady Ministrów z dnia 18 maja b. r. urzędowania we wszystkich biurach i instytucjach rządowych na terenie Rzeczypospolitej trwają od godz. 8 zrana do 3 po poł.

Strajk. W dniu wczorajszym na tle ekonomicznym wybuchł strajk w przędzalni Praszkera w Żarkach. Pertraktacje w toku.

Orgje strajkujących piekarzy

Ohydne morderstwo przy ul. Stradomskiej.

Wolność strajkowa i swoboda wymuszania podwyżek drogą różnego rodzaju gróźb osiągnęła swój szczyt

wczoraj w nocy w Częstochowie.

Jak wiadomo, przedstawiający wciąż nowe „żądania", wcale nie najgorzej wynagradzani pracownicy piekarscy, zgrupowani w Związku Zawodowym, w sobotę w nocy

porzucili pracę

zgładzając miasto z okazji nowych „żądań".

Pracodawcy na nowe żądania odpowiedzieli odmownie, wobec tego

zastosowano teror strajkowy

i ludność m. Częstochowy w czasie zjazdu tysięcznych rzesz pątniczych pozostała bez chleba i bułek.

Pomimo strajku w innych zakładach, **piekarnia Stow. „Jedność" była czynna,**

bowiem żądania pracowników zostały uwzględnione. Przeciwko uruchomieniu piekarni „Jedność"

wystąpił Związek Zaw. Pracowników piekarskich,

co jednak skutku nie odniosło i pracowni cy piekarscy „Jedności" do pracy przystąpili. Związek uznał to za złamanie uchwał i postanowił uniemożliwić pracę w „Jedności".

Była godzina I po północy.

Sale piekarni „Jedności" w domu przy ul. Stradomskiej oświetlone. Czyniono przygotowania do wypieku.

Wobec pogróżek ze strony strajkujących gospodarz placu, 45 letni Ignacy Waczyński, czuwał, aby w pracy w piekarni nikt przeszkód nie stawiał. Wśród ciszy nocnej czuwający usłyszał nagle

podejrzane szmery

i jednocześnie zauważył dwuch mężczyzn, którzy usiłowali przeciąć przewodniki elektryczne,

aby piekarnię pogrążyć w ciemnościach.

Wówczas I. Waczyński podbiegł bliżej ku nieznajomym i, zaledwie znalazł się o kilka kroków od piekarni,

trzech ukrytych za nim drabów

skierowało w stronę biegnącego lufy rewolwerów.

Padły strzały...

Zbroczony krwią W. upadł na ziemię. Jedna z kul przeszyła

mózg na wylot.

Odwieziony wstanie nieprzytomnym do szpitala miejskiego, po udzieleniu pierwszej pomocy przez p. R. Jarmułowicza,

po dwugodzinnej walce ze śmiercią

Waczyński skonał.

Jeszcze na kilka godzin przed śmiercią bawił ś. p. zmarły w Łobodnie, gdzie zwiedzał zakładane tam kolonie letnie dla dziatwy częstochowskiej, ciesząc się, że „Jedność" dostarczać będzie żywność dla dziatwy.

Skonał w męczarniach w otoczeniu synów,

który na klęczkach, przy łożu szpitalnem umierającego ojca, błagali twórcę o pozostawienie przy życiu ich żywiciela i opiekuna.

Zmarły cieszył się opinją najlepszego ojca rodziny i obywatela kraju.

Pierwszy przybył na miejsce zbrodni p. komisarz Nagler, który przeprowadził obławę. Wynikiem jej było zatrzymanie kilku podejrzanych osobników.

Jak się dowiadujemy, na kilka godzin przed dokonaniem ohydnego mordu niewiadomi dotychczas sprawcy pobili kijami śpieszących do piekarni pracowników „Jedności".

* * *

Wieść o morderstwie przy ul. Stradomskiej szybko rozniosła się w mieście naszem.

Biorąc pióro do ręki dla skreślenia komentarzy, którymi opatrzyć należy opis morderstwa dokonanego w tak wyjątkowych okolicznościach, nie możemy powstrzymać się na wstępie od wyrażenia całej pogardy dla Zarządu Związku pracowników piekarskich, będącego moralnym sprawcą morderstwa. Czyn zbrodniczy, dokonany na osobie skromnego pracownika spółdzielni kooperatywy „Jedność", człowieka, którego wina polegała chyba na tem jedynie, że nie pozwolił niszczyć urządzeń kooperatywy, będących własnością szerokiego ogółu spożywców, zasługuje na potępienie najwyższe.

Można żądać podwyżek, na zasadzie odpowiedniego ustawodawstwa, wolno nawet strajkować, kto chce, może próżnować do syta, ale nie wolno nikomu nakazać strajkować, ani też nie wolno mordować niewinnego ojca rodziny i spokojnego obywatela kraju. To już przekracza granice wszelkiej cierpliwości, to już nie jest nadużyciem wolności strajkowania, ale najobrzydliwszą zbrodnią. W ten sposób nie załatwia się zatargów, a Związek piekarzy, który podobne zasady proklamuje, chce chyba być Związkiem morderców.

Już raz w Częstochowie polała się krew w związku ze strajkiem piekarzy. Nie chce się wprost wierzyć by cały ogół pracowników piekarskich składał się z bandytów i pospolitych zbrodniarzy. Jednak w Związku piekarzy muszą być jakieś męty społeczne, które przez czyny swe zohydzać mogą ogół pracowników piekarskich i dlatego władze bezpieczeństwa w imię tegoż bezpieczeństwa, które zapewnić należy zarówno pracownikom jak i pracodawcom, posadzą pod kluczem rozbestwione jednostki, które z nożem lub rewolwerem walczą o byt lepszy.

S. p. Ignacy Waszyński broniąc dobytku „Jedności" zginął jak żołnierz na posterunku. Należy mu się hołd i najszczersze uznanie rodzinie jego od tych przedewszystkiem, którzy walczą z anarchją w kraju i z terorem.

Cześć pamięci człowiekowi, który nie uląkł się zbrodniczej ręki morderców i przez śmierć swą dowiódł, że nie można ulegać terorowi i że wszelkie strajki są wówczas możliwe do tolerowania, gdy nie szkodzą społeczeństwu.

Miljonówka № 1.787.047. Numer powyższy wyciągnięto z koła w ostatnim losowaniu 4 proc. państwowej pożyczki premjowej, dnia 3 czerwca.

Zjazd biskupów. Dnia 30 b. m. rozpoczyna się w klasztorze na Jasnej Górze w Częstochowie zjazd księży biskupów ze wszystkich dzielnic Polski.

Na zjeździe będą roswatane sprawy dotyczące życia kościelnego w Polsce.

Posiedzenie Rady miejskiej. Wobec tego, że posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 29 ub. m. nie doszło do skutku z powodu braku quorum, odbędzie się ono z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się w drugim terminie dn. 8 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. i w myśl art. 31 Dekretu o Samorządzie Miejskim z dn. 4 lutego 1919 r.—będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych na posiedzenie pp. członków Rady.

Wypadek na kolei. Przybyła z kompanją z ziemi siedleckiej 60-cio letnia Anna Tyszkiewiczowa, podczas manewrowania pociągów upadła w wagonie łamiąc nogę w biodrze. T. odwieziono do Szpitala miejskiego.

Amator... kozy. Katarzynie Miszta, zam. przy ul. Kościelnej nr. 12, niewiadomi sprawcy skradli z zamkniętej ko mórki kozę wartości mk. 6000.

Aresztowania. Zostali schwytani na kradzieży starych kawałków rur z farbiarni, mieszczącej się przy ulicy Targowej nr. 29 Andrzej Arwas i Piotr Cabar, zam. pierwszy przy ul. Garncarskiej nr. 16 a drugi przy tejże ul. nr. 25.

Przywłaszczenie. Sporządzono protokuł na Feliksa Andrzejewskiego, zam. przy ul. Bocianiej dom własny i Stanisława Gatkiewicza, zam. przy ul. Warszawskiej nr. 9, którzy przywłaszczyli znalezione 2.300 mk., zgubione na Nowym Rynku przez niewiadomą osobę.

Pożary. W mieszkaniu Franciszka Gworyca, zam. przy ulicy Żelaznej nr. 8 nastąpił wybuch wskutek zapalenia się celuloidu, przyczem wyleciały szyby z okien. Pożar został ugaszony przez domowników.

— Wczoraj o godz. 6 wiecz. wybuchł pożar w domu nr. 40 w Alei drugiej. Przybyła natychmiast po zawiadomieniu straż ogniowa pożar umiejscowiła.

Pożar lasów.

W lasach górnośląskich, tuż przy granicy, wybuchł pożar. Pożarowi sprzyjał bardzo silny wiatr, lecz przy pomocy miejscowej ludności i nadleśnictwa ogień zlokalizowano i nie dopuszczono, aby przeniósł się na stronę polską.

Kradzież kieszonkowa. Został aresztowany Marceli Borkowski za kradzież 600 mk. z kieszeni Marjanowi Załęskiemu.

Kradzieże. Niewiadomi sprawcy usiłowali skraść Władysławowi Hilderbrandtowi, zam. przy ulicy Wieluńskiej nr. 6 krowę z zamkniętego chlewa, lecz zostali spłoszeni.

Trzech niewiadomych sprawców usiłowało dokonać kradzieży w młynie Lejbusia Cukiermana, zam. przy ulicy Wieluński Rynek nr. 44, lecz zostali spłoszeni przez robotników.

Za nielegalne przejście granicy. Zostali aresztowani przez Komisarjat Policji Państwowej w Herbach, Józef Urbanik, Jan Sciały, Józef Sciały, Józef Wilk i Władysław Piuta, którzy przeszli nielegalnie granicę.

ZE SPORTU.

Klub Sport. „Częstochowa" — K. S. 25 p. p. z Piotrkowa. 1 : 0

Poniedziałkowe zawody piłki nożnej pomiędzy K. S. „Częstochowa" a K. S. 25 p. p. z Piotrkowa ściągnęły na boisko b. liczną publiczność, która z zaciekawieniem śledziła bieg zawodów i z niecierpliwością oczekiwała rezultatu. Był on dla klubu sportowego Częstochowy pomyślny, gdyż wypadł 1 : 0. Bardzo dobrze sędziował kpt. Iwaszko, Bramkarzem był p. Łęgosz, poza tem do drużyny należeli pp. L., Donajski, Pisaik, Dolt, Więckowski, Weryński, Szafej II, Piwowarczyk, Dudek, Kamiński.

Bramkę dla Częstochowy strzelił p. Szafej II.

Najlepsi na boisku byli pp. Lis, Donajski i Pisaik.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W nrze 126 „Kurjera" ukazała się notatka p. t. „Wykrycie systematycznej kradzieży", w której to notatce powiedziano, iż Komisarjat II kom. policji przyjął zameldowanie od M. Szybowskiego o systematycznej kradzieży wina „Tokaj" w piwnicy, mieszczącej się w domu przy ul. Panny Marji 14. Poszkodowany, jak głosi notatka, o kradzież powyższą podejrzewa Wł. Rybińskiego, zam. przy ul. Krótkiej 37. Uważam za najzupełniej zbędne wszelkie tłumaczenie się i polemizowanie w tej sprawie i oświadczam jedynie publicznie, że sprawę powyższą skierowałem na drogę sądową i wyrok ogłoszę we właściwym czasie.

Racz przyjąć i t. d.

Władysław Rybiński
Krótka nr. 37.

Przyp. Red. Dla ścisłości dodać musimy, że wiadomość powyższa nadesłana została „Kurjerowi" przez Ekspozyturę Śledczą Policji i nie przypuszczaliśmy, aby mogła ona dotyczyć p. Wł. Rybińskiego, znanego w mieście naszem kupca i obywatela. Sprawę wyjaśni dochodzenie sądowe i przypuszczać należy, że p. R. otrzyma pełną satysfakcję.

Zdaleka i zbliska.

— **6 osób spalonych żywcem na węgiel.** W nocy z 27 na 28 ub. miesiąca we wsi Godziniec pow. rawskiego koło Warszawy, z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar, który w ciągu pół godziny zawładnął 15 zagrodami. O jakimkolwiek ratunku budynków nie było mowy. Ludzie po pracy w polu spali snem twardym, to też rezultat panowania ognia był niezwykle tragiczny.

Spaliły się doszczętnie 15 gospodarstw wraz z całym dobytkiem żywym i martwym. Bydło, konie, narzędzia rolnicze— wszystko to stało się pastwą pożaru. Pozatem spaliło się w ogniu na węgiel 6 osób, w czem 2 mężczyzn, 3 kobiety i 1 chłopiec 11-letni, 11 zaś osób zostało ciężko poparzonych, z których część bardzo niebezpiecznie.

Wypadek ten wywarł w całej okolicy bardzo przygnębiające wrażenie.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"